

Nie dajmy si? u?pi?

Po trudach dnia sp?dzonego na s?u?eniu t?umom ludzi, po licznych uzdrowieniach chorych i g?oszeniu dobrej nowiny, Jezus czuje, ?e nadszed? czas wypoczynku i zaprasza uczni?w, aby „przeprawili si? na drug? stron?” jeziora. Jezus jest tak zm?czony, ?e zaraz zasypia. Niespodziewanie zrywa si? gwa?towny wiatr i fale zalewaj? ??d?, która zaczyna wype?nia? si? wod?. Uczniowie s? przestraszeni. W obliczu zbli?aj?cej si? ?mierci budz? Jezusa z pretensjami: „Nic Ci? to nie obchodzi, ?e giniemy?”

Ten epizod z ?ycia Jezusa z uczniami powtarza si? czasem równie? w naszym ?yciu. S? bowiem okresy, w których prze?ywamy burze i mamy wra?enie, ?e Jezus ?pi, bo milczy i nic nie robi, aby wyci?gn?? nas z k?opot?w. Zdarza si? to cz?sto wtedy, kiedy du?o dzia?ali?my, ale niewystarczaj?co czuwali?my nad piel?gnowaniem modlitwy lub kiedy w dzia?aniu zapominali?my mi?owa? Jezusa w ludziach. Robili?my du?o rzeczy, ale bez mi?o?ci do Boga i do bli?nich. Wtedy B?g w nas milczy i nie okazuje nam swojej mi?o?ci, bo stworzeni na Jego obraz i podobie?stwo, zas?ugujemy na Jego mi?o?? dopiero wtedy, kiedy sami mi?ujemy. Kiedy zwracamy si? na nowo do Niego w modlitwie, kiedy zaczynamy na nowo mi?owa? naszych bli?nich, wtedy bywa nieraz, ?e Jezus budzi si? jak w?wczas z uczniami na jeziorze. Nie zawsze od razu. Czasem Jezus pozwala, aby fale nie?le nami miota?y..... Z czasem jednak wichry si? uspokajaj? i nastaje równie? w nas i wok? nas g??boka cisza, w ?rodku której Bo?y g?os staje si? s?yszalny, rozmowa z Nim na nowo o?ywa i si? rozwija. S? to cudowne chwile, w których dusz? wype?nia ogromna wdzi?czno??. S? to chwile, dla których warto ?y?, przechodz?c nawet przez wielkie cierpienia. Kiedy Jezus ?pi, nie jest jeszcze tak ?le, je?li my czuwamy. Gorzej jest natomiast wtedy, kiedy On czuwa, a my ?pimy. Wida? to dobrze na przyk?adzie aposto??w ?pi?cych noc? w ogrodzie oliwnym po ostatniej wieczerzy. Jezus czuwa? i prze?ywa? dramat, a oni spali. Zaspani aposto?owie nie byli w stanie obroni? Jezusa, lecz uciekli ka?dy w inn? stron? i zostawili Go. Zdradzili swojego Mistrza i Nauczyciela, którego tak bardzo kochali. ?li ludzie napadli na Jezusa noc?, wykorzystuj?c brak czujno?ci uczni?w.

Historia lubi si? powtarza?. Ko?ci?w, który czuwa jak Jezus w ogrodzie oliwnym, jest cz?sto atakowany przez si?y laickie. One uderzaj? w biskup?w, którzy broni? warto?ci chrze?cija?skich. Je?li my nie reagujemy, sprawiamy wra?enie, ?e akceptujemy toksyczne laickie tezy i przewrotne post?powanie. Kto milczy, potwierdza. Pami?tajmy: jeste?my oczywi?cie powo?ani do dialogu ze wszystkimi lud?mi, ale musimy w?a?ciwie rozumie?, czym jest dialog. Dialog nie jest akceptowaniem narzuconego z?a. Dialogowa? znaczy by? otwartym wobec ka?dego cz?owieka, by? gotowym uzna?, a nawet przyj?? wszelkie dobro, które ma on w sobie, ale nie by? otwartym na z?o, które w ten sposób mo?e si? rozszerza?. Z?o trzeba odrzuca? zarówno dla dobra samego cz?owieka, który go czyni, jak i dla wszystkich, którzy mog? z jego powodu ponosi? konsekwencje. Budujmy kultur? chrze?cija?sk? przede wszystkim poprzez formacj? i tworzenie dobrych wzorc?w. Jest to pierwsze i najwa?niejsze zadanie. Równocze?nie jednak, nie wolno nam pozostawa? biernymi, kiedy kto? chce propagowa? i wprowadza? szkodliwe ideologie lub zwyczaje. Je?li na przyk?ad chcemy rozwija? kultur? dawania, powinni?my podejmowa? konkretne inicjatywy pomocy potrzebuj?cym, ale równocze?nie nie mo?emy patrze? biernie, je?li kto? kradnie. Je?li chcemy budowa? kultur? czysto?ci, powinni?my propagowa? czysto?? przedma??e?sk?, równocze?nie nie pozwalaj?c na

promowanie wszelkiego rodzaju związków partnerskich. Nie możemy zgadzać się na prowadzenie szkodliwej edukacji seksualnej w przedszkolach i szkołach. Jeśli chcemy budować kulturę uczciwości i pokoju, nie możemy nie interweniować tam, gdzie ktoś oszukuje, stosuje manipulację, kłamstwo lub przemoc wobec innych. Po pierwsze czyni i rozwija dobro, po drugie wyeliminować zło. Te dwie rzeczy muszą iść w parze. Jezus czyni ogromne dobro, ale wobec demonów dręczących ludzi nie pozostaje bierny, lecz je wyrzuca.

Ks. Roberto